Rok VIII. Nr. 213. Sosnowiec, piątek 4 sierpnia 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1 [illegible]efon Redakcji [illegible]dministracji [illegible]arni 4-94
[illegible]4.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek, nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Wyrok komisji arbitrażowej w sprawie płac górniczych

Nie 15 proc. — lecz tylko 10 proc. mogą wynosić obniżki w Zagłębiu Dąbrowskiem.

WARSZAWA, 3. 8. (wł.) Jak to już donosiliśmy, na dziś wyznaczone zostało posiedzenie komisji arbitrażowej, która ustalić miała wysokość płac robotniczych w przemyśle węglowym w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem.

Narady komisji arbitrażowej trwały kilka godzin.

W rezultacie obrad — komisja arbitrażowa zdecydowała obniżyć płace w Zagłębiu Dąbrowskiem o 10 proc., w Krakowskiem o 12 proc., w kopalniach sierszańskich o 15 proc.

W Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie 65 proc. pracujących górników zgodziło się już na obniżenie zarobków o 15 proc. — rozstrzygnięcie komisji arbitrażowej podnosi zarobki o 5 proc.

Przemysłowcy zatem na tych kopalniach, gdzie obowiązują już obniżone płace — podnieść je będą musieli o 5 proc., zgodnie z orzeczeniem komisji arbitrażowej.

ZGON ZASŁUŻONEJ DZIAŁACZKI.

BUFFALLO, 3. 8. PAT. Zmarła tu znana działaczka Henryka Kamieńska, pierwszy prezes korpusu pomocniczego stowarzyszenia weteranów armji polskiej i jedna z sanitarjuszek armji polskiej we Francji. W pogrzebie wzięły udział delegacje sokolstwa i weterani armji polskiej.

—oOo—

ESKADRA WŁOSKA ZAGROŻONA.

SHOAL HARGOUR, 3. 8. PAT. Na Nowej Ziemi szalały dwa silne cyklony, które spowodowały gwałtowne burze z piorunami. Wody w porcie są tak wzburzone, że zachodzi obawa o całość stacjonowanych tam hydroplanów włoskich. Odlot eskadry włoskiej wskutek złych warunków był dotychczas nie możliwy.

Przypuszczają, że odlot może nastąpić najwcześniej w sobotę o świcie.

Podpisanie kontraktu elektryfikacyjnego

Sukces misji wicem. Koca

LONDYN, 3. 8. (wł.) Szef delegacji polskiej na konferencję ekonomiczną wiceminister skarbu Koc opuścił dziś Londyn, udając się wprost do Warszawy.

Pobyt wiceministra Koca w Londynie, trwający równo 8 tygodni uwieńczony został wczoraj wieczorem podpisaniem kontraktu elektryfikacyjnego. Fakt ten przytaczają dziś wszystkie pisma, które podają szczegóły umowy doceniając kontrakt jako korzystne zdarzenie.

Reasumując wyniki ośmio tygodniowego pobytu mininstra Koca i jego współpracowników w Londynie stwierdzić należy, że podpisanie kontraktu wzmogło zaufanie City do Polski, zaś zaangażowanie się tak wielkich firm jak English Electric Company i Metropolitain Vickers i szeregu współdziałających z nimi angielskich instytucyj w tak poważną tranzakcję z Polską, otwiera drogę do dalszych tranzakcyj.

Wysadzenie domu ludowego w Hiszpanji

PARYŻ, 3 8. — Z Madrytu donoszą, że na dom ludowy w Vigo rzucono bombę. Siła eksplozji była tak wielka, że budynek uległ zniszczeniu. Sprawcy zamachu nie zostali wykryci.

Zachodzi przypuszczenie, że bomba została rzucona przez jedną ze zwalczających się na terenie związków zawodowych grup robotniczych.

KPT. SKARŻYŃSKI NA GROBACH KOLEGÓW.

WARSZAWA, 3. 8. PAT. Dziś rano kpt. Skarżyński udał się na cmentarz Powązkowski, gdzie w obecności przedstawicieli lotnictwa i aeroklubu złożył wieniec na grobie ś. p. mjr. pilota Ludwika Idzikowskiego. Następnie kpt. Skarżyński udał się na grób ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury, gdzie złożył wieńce.

ARESZTOWANIE B. SĘDZIEGO ŁOPATTO ZA PRZEKROCZENIE WŁADZY.

WARSZAWA, 3. 8. Aresztowano b. sędziego Stanisława Łopatto i osadzono go w więzieniu.

Aresztowanie nastąpiło z polecenia wiceprokuratora Firstenberga.

P. Łopatto pracował ostatnio w ministerjum skarbu, gdzie piastował funkcję referenta przy ministerjum skarbu do spraw nadużyć skarbowych.

Oskarżony on jest o przekroczenie swoich kompetencji.

HARCERZE POLSCY NA WĘGRZECH WYRÓŻNIAJĄ SIĘ DZIELNĄ POSTAWĄ.

BUDAPESZT, 3. 8. PAT. Dziś rozpoczął się 4-ty międzynarodowy zlot harcerski, w którym uczestniczą reprezentacje 48 organizacji harcerskich. Harcerstwo polskie jest po angielskiem reprezentowane najliczniej.

W godzinach rannych na placu parad odprawione zostały nabożeństwa różnych wyznań, popołudniu zaś nastąpiło uroczyste otwarcie zlotu w obecności 50.000 widzów, członków rządu i gen. Baden - Powella.

Regent w przemówieniu swem wyraził nadzieję, że Jamboree przyczyni się do wzajemnego zrozumienia się narodów i współpracy pokojowej, a gen. Baden - Powell podkreślił, iż widzi w harcerzach pracowników nad pokojem świata.

Po przemówieniach odbyła się defilada wszystkich organizacji. Polacy swoją postawą i wyglądem wzbudzili powszechną sympatję i zainteresowanie. Szczególnie wyróżniały się barwne grupy ludowe: góralska, krakowska, śląska i kaszubska.

Z kraju i ze świata

LOTNICY ŁOTEWSCY BOJĄ SIĘ „PROMIENI ŚMIERCI“

RYGA, 3.8. Sprawa tajemniczych promieni śmierci ,które miały rzekomo przyczynić się do katastrofy samolotu lotników łotewskich i litewskich, nie przestaje schodzić z łamów prasy łotewskiej.

Lotnik łotewski Celms, który swego czasu udzielał już raz wywiadu na temat promieni śmierci, zaznaczając przytem, że nie wierzy w ich istnienie, obecnie w wywiadzie prasowym w sprawie lotu do Afryki oświadczył. że wprawdzie w istnienie promieni nie wierzy, ale dla pewności poleci inną drogą, pomijając fatalne miejsce na pruskiem Pomorzu.

——:O:——

CO ZNISZCZONO, ABY PODWYŻSZYĆ CENY?

LONDYN, 3.8. Pisma tutejsze publikują ciekawe daty odnoszące się do niszczenia surowców i artykułów pierwszej potrzeby w zw. kolosalnym spadkiem cen.

Wedle danych przytoczonych przez wspomniane pisma, wskutek zarządzenia brazylijskiego instytutu dla rozdziału kawy, spalono względnie wsypano w ciągu roku 612 miljonów kg. kawy t. j. blisko 10 razy tyle, ile konsumuje cała ludność Polski w ciągu dwuch lat.

W Australji zabito 800.000 owiec nie wykorzystując ani ich wełny, ani też mięsa. W Bretanji wrzucili rybacy z powrotem do morza około 500.000 śledzi. W Meksyku rząd przy użyciu oddziałów wojskowych i policyjnych, zniszczył olbrzymie zapasy bananów, nagromadzone w magazynach.

W Urugwaju ,kraju liczącym zaledwie 2 miljony mieszkańców, wypada na głowę każdego mieszkańca 5 sztuk bydła i 10 owiec. W rzeczywistości jednak w kraju tym panuje olbrzymia nędza i kilka dziesiątków tysięcy ludzi niema co jeść.

——::O::——

REDUKCJE W CENTRALNYCH URZĘDACH SOWIECKICH.

Po krótkiej przerwie, sowieckie władze państwowe przystąpiły do dalszych redukcyj w centralnych urzędach sowieckich i przenoszenia pracowników z władz centralnych do władz rejonowych. Z komisarjatu wielkiego przemysłu wysłano na kopalnie i do fabryk 689 inżynierów, techników ,urzędników gospodarczych i pomocników Dotychczas pracownicy ci pracowali w komisarjacie w Moskwie. Wszystkim organizacjom, podlegającym komisarjatowi polecono, aby w najbliższym czasie zredukowały 25 proc. wszystkich pracowników. Zredukowani mają być przeniesieni do produkcji.

Takie same zarządzenia czynione są w komisarjacie mniejszego przemysłu, jakoteż w innych resortach. Oszczędza się nietylko na pracownikach ,ale i na materjale. Redukuje się lokale ogranicza się zakup przyborów kancelaryjnych, mebli itp.

——oOo——

REKLAMA Z PRZED 2.000 LAT.

Egiptolog niemiecki dr. Reich odkrył w Memfis kamienną tablicę z następującym napisem: „Tłumaczę sny podług wskazówek bogów. Szczęśliwe wróżby. Pochodzące z Krety“. To krótkie i rzeczowe ogłoszenie pochodzi z 3 wieku przed Chr. i posiada wszystkie cechy dobrze ujętej reklamy: nie obiecuje nic, zaznacza tylko, że przepowiednie będą szczęśliwe, resztę pozostawia na odpowiedzialności bogów. Podkreśla, że wróżbita jest obcokrajowcem, co i obecnie stanowi pewien urok. Tablica była umieszczona w doskonale obranem miejscu, w alei Sfinksów, t. j. tam, gdzie ruch panował największy.

Gorgonowa ośmnastego wieku.

Zbrodnie i kary w dawnych czasach.

W dzisiejszych czasach klasyfikujemy zbrodnie, zagłębiamy się w pobudki, badamy tło i okoliczności. Nasi przodkowie „nie zawracali sobie głowy“ podobnemi szczegółami. Fakt zbrodni, ujęcie przestępcy i przykładne ukaranie go było dla nich rzeczą najważniejszą. To też przed dwoma wiekami nie znano zupełnie t. zw. zbrodni w afekcie, które dzisiaj, zwłaszcza na Zachodzie, z reguły są niekaralne.

Sędziowie 18 wieku wszystkie podobne sprawy załatwiali — rzec można — trybem uproszczonym. Jeżeli przestępcą był mężczyzna, skazywano go na odcięcę prawej ręki, a następnie łamano kołem. Jeżeli zbrodnię popełniła kobieta ,kara była łagodniejsza a miano wicie kat ucinał głowę lub wieszał na szubienicy.

Taki los podzieliła pani Tique, piękna żona sędziego, która w uniesieniu usiłowała zabić swego małżonka. Podczas egzekucji zaszedł niezwykły wypadek. Kat, oczarowany pięknością i wdziękiem skazanej, pięć razy zanosił topór nad jej głową i za każdym razem chybiał. Tłum zebrany na placu obserwujący kaźń ,ryczał z emocji.

Rozlegały się głosy ,domagające się ułaskawienia ,ale sędziowie byli bezwzględni i kat drżącą ręką wykonał surowy wyrok.

Inaczej było z panią Lecombat, której udało się opóźnić moment egzekucji na zgórą pół roku. Oskarżona o zamordowanie wspólnie ze swym kochankiem swego męża ,skazana została w dniu 5 stycznia 1755 roku na powieszenie. Gdy nadszedł dzień stracenia, skazana oświadczyła, że jest w ciąży i sąd odroczył wykonanie kary do dnia 4 marca.

Podobne jak Gogonowa, p. Lecombat po paru tygodniach powiła w więzieniu dziecko. Kiedy w dniu egzekucji zjawił się do celu pokurator, aby towarzyszyć skazanej na plac stracenia, skazana oświadczyła znowu, że jest w stanie błogosławionym, o czem jest najzupełniej przekonana, a ojcem jej przyszłego dziecka jest pewiem człowiek, którego nazwiska nie chce wyjawić.

Zgodnie z panującemi wówczas zwyczajami skazanych można było odwiedzać, a Lecombat osadzona było w pojedyńczej celi. Sąd dla spokoju sumienia jeszcze raz odroczył termin egzekucji na 4 miesiące.

W pierwszych dniach lipca wezwano p. Lecombat do sądu, aby przekonać się, czy istotnie jest ona w poważnym stanie. Nieszczęśliwa kobieta nie mogła jednak w żaden sposób tego dowieść i po zaaplikowaniu jej kilku tortur przyznała się, iż wprowadziła w błąd sąd w celu uzyskania odroczenia wykonania wyroku.

Nazajutrz odbyła się kaźń. Tłum przyglądający się straceniu, domagał się zdjęcia zasłony z twarzy nieszczęśliwej — ktoś bowiem puścił pogłoskę, że powieszono inną niewiastę, a Lecombat została zwolniona. Agresywność i zaciekłość tłumu była tak wielka, że kat musiał ustąpić i przed założeniem stryczka zerwał ciemny szal z głowy skazanej.

Przygotowania do egzekucji rozpoczynały się zwykle od rana. W Paryżu wykonywano wyroki na placach publicznych, przeważnie przed Bastylją lub bramą St. Martin. Egzekucje były swego rodzaju przedstawieniami na wolnem powietrzu dla żądnego krwawych wrażeń pospólstwa. Wczesnym rankiem budowano szubienicę, lub szafot, następnie przewożono skazańca, którego piętnowano lub, zależnie od wyroku, poddawano torturom .Trwało to kilka lub kilkanaście godzin i dopiero dobrze nad wieczorem następował ostatni akt krwawego widowiska.

Po wprowadzeniu na szafot prokurator zapytywał skazańca, czy nie ma czegoś do zakomunikowania sądowi. Niemal każdy przestępca zwykle w takiej chwili coś niezmiernie ważnego sobie przypominał i wówczas wieziono go z powrotem do sądu, gdzie składał zeznania. Ta procedura składania zeznań o kilka godzin przedłużała życie skazańcowi. Bywały wypadki, kiedy takie przedśmiertne spacery powtarzały się po kilka razy, wywołując niezadowolenie tłumu.

Egzekucje skazanych kobiet, które przeważnie wieszano; odbywały się krócej i tłum miał znacznie mniej „emocjonujące widowisko“, ponieważ odpadały tortury.

Kary, wymierzane przez sądy, były niezwykle surowe i dzisiaj wprost wierzyć się nie chce, że za tak drobne przestępstwa, jak kradzież serwety lub chusty ,skazywano na 15 lat więzienia lub nawet na powieszenie czy ścięcie. W stosunku do rozbójników z reguły stosowano turtury. Ta bez względność i surowość sądów była usprawiedliwiona niesłychanie rozwielmożnionym w ówczesnych czasach bandytyzmem.

Oczywista, wypadki omyłek sądowych były częste i rzadko kiedy rozkaz królewski w ostatniej chwili przynosił skazańcowi wolność, ale czy i teraz ,przy udoskonalonym systemie śledztwa i dochodzenia, przy niesłychanie długim procesie sądowym. do którego wciągnięci są, jako biegli, ludzie nauki, jesteśmy gwarantowani od tego? Niestety, mylić się jest rzeczą ludzką — oto wieczna prawda.

18 ZABITYCH W KATASTROFIE KOLEJOWEJ.

MOSKWA, 3.8. Z powodu fałszywego nastawienia zwrotnicy nastąpiło koło Bologoje w gubernji Nowgorod, zderzenie pociągu osobowego z pociągiem towarowym.

Lokomotywa pociągu towarowego rozbiła lokomotywę pociągu osobowego.

Dotychczas nie ustalono jeszcze dokładnej liczby ofiar ,ale oceniają ją na 18 zabitych.

Potworny wampir z Budapesztu

ujęty po 17-tu latach.

Budepeszteńskie władze sądowe otrzymały zawiadomienie o aresztowaniu w Kansas-City farmera Beli Kischa.

Nazwisko Bela Kisch należy do litanji potwornych morderców, jacy w ostatniem dwudziestopięcioleciu budzili grozę w całym świecie.

Przed 17-tu laty policja węgierska została zaalarmowana potwornem odkryciem. Oto niedaleko Budapesztu znaleziono zalutowaną blaszaną beczkę, po otwarciu której okazało się, że zawiera ona poćwiartowane zwłoki kobiece.

W ciągu krótkiego stosunkowo okresu czasu znaleziono w różnych punktach jeszcze 6 takich beczek z potworną zawartością.

Postawiono na nogi cały aparat śledczy, który w krótkim czasie ustalił ponad wszelką wątpliwość, że potwornym mordercą jest niejaki Bela Kisch. Atoli wszelkie usiłowania, zmierzające do ujęcia potwornego mordercy, spełzły na niczem. Kisch poprostu zapadł się w ziemię.

Rozpisano za nim listy gończe. które rozesłano na wszystkie strony świata. Jednakże wszelkie usiłowania znalezienia go nie dawały rezultatu. Dopiero po 17-tu latach dopełniły się losy węgierskiego Landru. Daremnie zacierał Bela Kisch wszystkie ślady swego poprzedniego życia. Daremnie zmienił nazwisko i został amerykańskim farmerem.

Po 17-tu latach od czasu jego potwornych zbrodni, jakiemi Bela Kisch uwiecznił swoje nazwisko w historji przestępstw, zdarto mu wreszcie maskę z twarzy i stawiono go przed sądem.

Bela Kisch wiódł beztroski i spokojny żywot na dalekiej amerykańskiej farmie, uprawiał rolę, odbywał dalekie podróże konno, słuchał wieczorami radja, pił z towarzyszami, żył w otoczeniu różnych dziewcząt, słowem, prowadził typowe życie osadnika na zachodnich amerykańskich prerjach.

Czy miał wyrzuty sumienia?

W tych dzikich okolicach ludzie nie są zbyt przeczuleni. Kto wie co ukrywa przed sprawiedliwością sąsiad?

Przecież wszyscy są tu przybyszami z dalekiego świata. Wiedzą oni dobrze, dlaczego musieli opuścić swe rodzinne strony.

Bela Kiscsh nie należał do ludzi sentymentu. Trupy w beczkach blaszanych? — Tylko w romansach kryminalnych ścigają furje morderców i zjawiają się im po nocach upiory pomordowanych kochanek...

Całkiem poprostu należy przekreślić przeszłość i zacząć życie na nowo.

Ale wreszcie przekonał się Bela Kisch, że „nowe życie“ jest tylko pustym frazesem. Potwornych wspomnień niemożna było pozbyć się tak łatwo.

Morderca nie mógł unieść ciężaru swej strasznej tajemnicy.

Musiał o niej mówić... Początkowo wspominał o niej po pijanemu w szynku, oględnie, tak mimochodem, potem zaczął się chwalić swą przebiegłością i swemi zbrodniczemi czynami. Tajemnica zbrodniarza wyszła na światło dzienne.

Po 17-tu latach dostał się w ręce sprawiedliwości. Dla budapeszteńskiego wampira mordercy kobiet zaczyna się ostatni akt jego ponurego życia.

Wiadomość o aresztowaniu nieuchwytnego dotąd zbrodniarza, wywołała zrozumiałą sensację na Węgrzech. Władze węgierskie czynią starania o wydanie mordercy przez Stany Zjednoczone sądom węgierskim.

Ile bakcylów i kiedy zawiera powietrze w wielkich miastach.

Bakterjolog paryski, Dumesnil, przeprowadził szereg ciekawych obserwacyj nad ilością bakcylów znajdujących się w powietrzu zależnie od pory dnia. Przekonał się on, że ranny. wczesny spacer w wielkiem mieście jest najhigieniczniejszy, gdyż wówczas powietrze jest stosunkowo najczystsze.

Doświadczenia swoje przeprowadzał Dumesnil na placu Zgody w Paryżu. Przekonał się w wyniku obserwacji, iż o godzinie 7 rano określona ilość powietrza tylko 640 mikrobów, w trzy godziny później — już 780. O godzinie 11 liczba mikrobów wzrastala do 1800, a potem rosła coraz bardziej i szybciej. Około południa wynosiła ona już 23.000 o 2 popołudniu — 72.000, o 6 pp. — 80.000, o 7 wieczór — 88.000!

Jak wynika z doświadczeń Dumesnila ilość mikrobów w powietrzu wielkomiejskiem wzrasta w miarę zwiększenia się ruchu miejskiego. Plac Zgody, na którym przeprowadził bakterjolog paryski swe doświadczenia, należy do najbardziej ożywionych placów w Paryżu.

W przeddzień doniosłych oświadczeń.

Zbliżamy się do zmiany konstytucji.

Tegoroczny zjazd legjonistów w Warszawie, który odbędzie się w dniu 6 sierpnia, będzie poświęcony nietylko wspomnieniem owej historycznej chwili, kiedy to 6 sierpnia 1914 roku, zaczątek polskiej siły zbrojnej pod wodzą komendanta Józefa Piłsudskiego pierwsza kompanja kadrowa, przekroczyła granicę b. zaboru rosyjskiego.

Zjazd niedzielny będzie także wyrazem tych idei i wskazań, które po maju 1926 roku — poczęły nurtować społeczeństwo.

Idee te — to głęboka troska o utrwalenie i umocnienie Rzeczypospolitej, to śmiałe spojrzenie w przyszłość, to czujne trwanie na straży rozrostu, potęgi i dobrobytu państwa.

Obóz prorządowy, który wziął na swe barki wcielenie naszych wskazań w życie — dużą wagę przywiązuje do zmiany konstytucji.

I słusznie. Na zreformowanej konstytucji oprze się dalsza przebudowa państwa.

W niedzielę, pod historycznym krzyżem Traugutta na stokach cytadeli prezes Sławek ujawni tezy programowe konstytucji, opracowane przez Blok Bezpartyjny.

Nie od rzeczy będzie skreślić pokrótce przebieg prac i usiłowań w kierunku zmiany konstytucji:

Zgodnie z postanowieniami konstytucji marcowej 3-ci sejm, (między r. 1928 a 1930) był właśnie tem ciałem ustawodawczem, które miało specjalne uprawnienia do rewizji konstytucji. Sejm ten mógł bowiem zmienić konstytucję zwykłą większością, podczas gdy w obecnym sejmie jest do tego potrzebna większość kwalifikowana.

Toteż w ubiegłym sejmie klub parlamentarny Bloku Bezpart. zgłosił projekt nowej konstytucji; jednak w tym sejmie Blok nie posiadał większości.

Poza Blokiem wyłoniły się wtedy dwa inne projekty: jeden, opracowany przez stronnictwa, stanowiące wówczas t. zw. „centrolew" — i drugi klubu narodowego, który jednak nie mógł być formalnie zgłoszony dla braku odpowiedniej ilości podpisów.

Projekt Bloku przeszedł pierwsze czytanie na plenum sejmu i został odesłany do komisji, gdzie jednak utopiono go w powodzi pustych deklaracyj i niemniej jałowych przemówień przedstawicieli stronnictw.

Na konieczność reformy konstytucji w latach między 1928 a 1930 dwukrotnie zwracał uwagę Prezydent Rzplitej.

Gdy po dymisji gabinetu dr. Świtalskiego odbywały się na Zamku konferencje z przywódcami partyj. Prezydent wysunął jako naczelne zagadnienie reformę konstytucji.

Następnie, rozwiązując ciała ustawodawcze w jesieni 1930 Prezydent jako jeden z powodów wymienił fakt, że sejm nie rozwiązał zagadnienia konstytucyjnego, chociaż był do tego specjalnie uprawniony.

Wybory w listopadzie 1930 dały większość Blokowi Bezp., który też w nowym sejmie ponowił wniosek o zmianę konstytucji, zgłaszając swój projekt poprzedni z tem zastrzeżeniem, że traktuje go tylko jako podstawę do dyskusji.

Projekt ten po pierwszem czytaniu na plenum sejmu przeszedł do komisji pod koniec sesji r. 1931.

Pod przewodnictwem wicem. Makowskiego rozpoczęła komisja pracę. Rozpisała ankietę do znawców prawa konstytucyjnego, otrzymane odpowiedzi ogłosiła w 3 tomach. W ciągu sesyj 1931—32 i 1932—33 na podstawie referatów posłów Cara, Makowskiego, Miedzińskiego, Podoskiego, Seidlera i innych odbyła się zasadnicza dyskusja nad podstawowemi zagadnieniami. Opozycja na ogół usunęła się od pracy i dyskusji, z wyjątkiem rzadkich wystąpień posłów klubu narodowego, Winiarskiego i Komarnickiego.

W marcu b. r. obrady komisji konstytucyjnej objęły już całokształt zagadnień zasadniczych i dojrzały do następnego etapu pracy t. j. prawniczego skodyfikowania tez, wysuniętych w dyskusji ogólnej.

Podczas obecnej przerwy w obradach sejmu — sprawa reformy konstytucji dojrzewała nadal. Odbywały się poufne narady w łonie decydujących czynników.

Zapowiedź, że w niedzielę prezes Sławek podzieli się ze społeczeństwem ustalonemi już tezami zmian konstytucyjnych, świadczy, że zbliżamy się szybko do realizacji wielkiego, podstawowego dzieła — jakiem jest zmiana konstytucji, zmiana ustroju państwa.

KONGRES KOMBATANTÓW MAŁEJ ENTENTY i POLSKI

DELEGACJA KOMBATANTÓW POLSKICH NA ZJAZD W KLUŻY W RUMUNJI. — POTWIERDZENIE WSPÓLNOTY INTERESÓW MAŁEJ ENTENTY I POLSKI.

(Korespondencja własna).

Bukareszt, w sierpniu.

W dniu 15 sierpnia odbędzie się w mieście rumuńskiem Kluży kongres rumuńskich legjonistów, a bezpośrednio potem zagajone zostaną obrady kongresu kombatantów Małej Ententy i Polski. Jak wiadomo Mała Ententa legjonistów utworzona została w 1929 r., na wspólnym zjeździe legjonistów czechosłowackich, rumuńskich i jugosłowiańskich w Kluży, a jej celem jest pielęgnowanie przyjacielskich stosunków pomiędzy uczestnikami wojny światowej, popagowanie idei pokoju i obrony terytorjalnej integralności tych państw. Ostatni kongres legjonistów Małej Ententy odbył się w Belgradzie w 1931 r., zeszłoroczny kongres został odroczony i odbywać się będzie właśnie w dniach od 15 do 29 sierpnia. Tym razem, jak zaznacza prasa rumuńska kongres będzie miał o wiele większe znaczenie, gdyż weźmie w nim udział liczna delegacja kombatantów polskich, z generałem Romanem Góreckim na czele.

Kongresowi temu cała prasa rumuńska poświęca wiele uwagi. „Gazeta Voluntariror" zaznacza, że właśnie w obecnym czasie koniecznem jest, aby przed całym światem zadokumentować swą solidarność. Pismo to przypomina chwile, kiedy przed 17 laty Rumunja wzięła udział w wojnie, przyłączając się do państw sprzymierzonych i podkreśla doniosłość tego kroku, który był początkiem nawiązania serdecznych stosunków pomiędzy narodami po tej stronie frontu. Na tej drodze należy wytrwać — pisze wspomniane pismo — zwłaszcza kiedy widzimy, jak wokoło nas szaleje rewizjonistyczna propaganda.

Jak donosi dalej prasa rumuńska kongres zaszczyci swą obecnością również rumuński król Karol II, co jest dalszym dowodem, jak wielkie znaczenie kongresowi się przypisuje.

Z Kluży uczestnicy kongresu udadzą się do Sinaja, gdzie zostaną przyjęci przez króla, a następnie zwiedzą okręgi przemysłowe. Druga część obrad odbędzie się w Bukareszcie. W mieście Curtea de Arges legjoniści położą wieniec na grób króla Ferdynanda. Następnie kongres przeniesie się do portu czarnomorskiego Constanza, a po zwiedzeniu pobojowisk w Dobrudży gdzie wspólnie walczyli legjoniści czechosłowaccy i jugosłowiańscy oraz wojsko rumuńskie — uczestnicy kongresu położą wieńce na groby poległych Rumunów, Czechosłowaków i Jugosłowian.

— — — — — — — —

Prasa czechosłowacka poświęca również kongresowi wiele uwagi. Organ czechosłowackich legjonistów „Narodni Osvobożeni" podkreśla zwłaszcza fakt, że w kongresie weźmie udział również delegacja polska. „Komitetowi rumuńskiemu mamy do zawdzięczenia — pisze organ czechosłowackich legjonistów — że w Kluży i Bukareszcie tymrazem nie zejdą się tylko przedstawiciele legjonowej Małej Ententy, ale że w współpracy wezmą udział również przedstawiciele kombatantów polskich"

„W międzynarodowej polityce — pisze dalej „Narodni Osvobozeni" jesteśmy świadkami, jak coraz bardziej uwydatnia się łączność Małej Ententy i Polski. Radzi jesteśmy że dzięki Rumunom, którzy z Polakami związani są politycznemi węzłami przyjaźni i sojuszem, będziemy mieli sposobność nawiązać z Polakami ściślejsze stosunki, poznać ich dążenie i poinformować ich o dążeniach naszych. Współpraca z Polakami nawiązana w FIDACII posunie się o wielki krok naprzód".

Tyle „Narodni Osvobozeni". Pryznać rzeczywiście trzeba, że w dzisiejszych czasach, kiedy w polityce międzynarodowej coraz głośniej odzywają się echa propagandy rewizjonistycznej, zadzierzgnięcie węzłów przyjaźni pomiędzy Małą Ententą a Polską na nowem polu ma wielkie znaczenie. Niewątpliwie też współpraca kombatantów Polski, Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji przyczyni się do pogłębienia przyjaźni pomiędzy temi państwami.

R. O.

Ze wspomnień historycznych.

Straszliwa rzeź Polaków w Gdańsku w XIV wieku.

Niemcy w swojej akcji zaborczej zmierzającej do odebrania Polsce Pomorza, posługują się m. in. argumentem, że Pomorze zdobyli raz kiedyś swoją pracą i kulturalną działalnością. Tymczasem, jeżeli chodzi o stolicę Pomorza, o Gdańsk, a nawet i o miasta, jak Tczew i Świecie — to zaprzecza temu brutalna rzeź Polaków i zburzenie tych miast w r. 1308. Krwawym mieczem nadano gwałtownie tym miastom charakter niemiecki, usunięto z Gdańska zdrada i znienacka żywioł pomorsko — polski, a następnie z orężem w ręku czuwano przez 150 lat, aby to miasto nie nabrało znowu pierwotnych cech słowiańskich.

Oto sucha, krótka notatka pewnego rocznika o tej strasznej tragedji z dnia 4 sierpnia r. 1308: „W roku 1308 zakon zburzył miasto i grody Gdańsk, Tczew i Świecie i wielu wymordował.

W owym czasie w Gdańsku bynajmniej nie mieszkali sami Niemcy. Ludność wyłącznie była polska, a nawet wśród bogatych mieszczan było bardzo wielu Polaków. Ten żywioł pomorsko-polski miał w Gdańsku swoją placówkę i ostoję, a był nią klasztor Dominikanów. Założył ją tam Polak, św. Jacek Odrowąż, który w r. 1224 sprowadził, Dominikanów z Krakowa do Gdańska celem nawracania pogańskich Prusaków. Dominikanie w Gdańsku byli też podporą króla polskiego Władysława Łokietka.

Gdy krzyżacy zdradliwie wyrzucili z zamku gdańskiego załogę króla Łokietka, Dominikanie stanęli na czele oburzonej z tego powodu ludności pomorskiej. Krzyżacy zauważywszy, że cały żywioł polski jest przeciwko nim, postanowili za jednym zamachem złamać go docna, wyciąć w pień, a przytem wywrzeć zemstę na swych wrogach — Dominikanach i zburzyć to polskie schronisko.

Rzeź tą urządzili krzyżacy 4 sierpnia, w dzień św. Dominika t. j. w dniu odpustu i napływu ludu do klasztoru Dominikanów. Już w nocy wtargnęli ukradkiem do miasta i rano wymordowali całą szlachtę pomorską, całą ludność miejscową, zarówno kobiety, jak i dzieci. Rycerze — zakonnicy zabijali, odrywając ludzi od spowiednika. Po tej straszliwej rzezi, której ofiarą padło około 10.000 ludzi, zburzono i spalono klasztory dominikańskie w Gdańsku, Tczewie i Świeciu. — W taki to „pokojowy" sposób zawładnęli krzyżacy, Pomorzem w XIV wieku.

——:O:——

ŚWIEDECTWA PRZEMYSŁOWE WYKUPIONE NA R. BIEŻ.

Według ostatnich danych głównego urzędu statystycznego, do dnia 30 czerwca rb. wykupiono na terenie całej Polski ogółem 572.579 świadectw przemysłowych na rok, podatkowy 1933, w tem 178.134 świadectw na przedsiębiorstwa przemysłowe i 373.574 na przedsiębiorstwa handlowe.

Liczba wykupionych świadectw w poszczególnych województwach przedstawiała się następująco (pierwsza cyfra w nawiasie — przedsiębiorstwa przemysłowe, druga handlowe): m. st. Warszawa 42.236 (12.952 i 27.590), warszawskie 44.469 (13.529 i 29.611), łódzkie 59.304 (18.763 i 38.373), kieleckie 45.790 (11.694 i 33.010), lubelskie 39.480 (11.880 i 25.921), białostockie 27.664 (9.534 i 16.464), wileńskie 17.681 (5.312 i 11.333), nowogródzkie 12.600 (.894 i 7.642), poleskie 13.989 (4.829 i 8.397), wołyńskie 28.622 (8.376 i 18.427), poznańskie 57.313 (24.991 i 30.780), pomorskie 27.726 (10.706 i 16.126), śląskie 31.001 (10.252 i 19.579), krakowskie 39.430 (10.137 i 28.250), lwowskie 45.361 (11.531 i 32.415), stanisławowskie 20.552 (5.663 i 14.401), oraz tarnopolskie 19.901 (4.081 i 15.255).

——)O(——

BEZGŁOŚNY SAMOLOT.

Pewien inżynier japoński, jak donoszą z Tokio, wynalazł aparat, który tłumi szum śmigieł samolotowych oraz motoru. Wynalazek swój inżynier zaofiarował japońskiemu ministerjum wojny.

Sosnowiec się porządkuje

Budowa dwuch szkół — Mundury dla szoferów taksówek i dorożkarzy

Po za budową ratusza, basenu kąpielowego, mostu na Przemszy, połączeń wodociągowo-kanalizacyj- i parku — magistrat sosnowiecki przystępuje jeszcze w tym roku **do budowy dwuch szkół powszechnych, na który to cel uzyskał już 120.000 zł. pożyczki z funduszu pracy.**

Jak to już niejednokrotnie pisaliśmy, magistrat nosił się już dawno zamiarem budowy szkoły powszechnej przy ul. Żytniej, z braku jednak pieniędzy budowę szkoły trzeba było odłożyć do lepszych czasów. Obecnie, kiedy miasto otrzymało na ten cel pożyczkę z funduszu pracy wyłonił się projekt budowy dwuch szkół powszechnych. Narazie jest to tylko projekt. Niewiadomo jeszcze czy miasto budowało będzie dwie czy też jedną szkołę.

Magistratowi chodzi tu o to, aby uwolnić się wreszcie od płacenia wysokich czynszów za lokale wydzierżawione na szkoły. Pożyczka zaciągnięta na budowę szkół, jak i poprzednie pożyczki, nie obciąży zupełnie budżetu miejskiego, gdyż na spłatę tej pożyczki pójdą wyłącznie sumy które obecnie magistrat płaci za czynsze od lokali szkolnych.

Umowa na zaciągnięcie pożyczki została już podpisana. Kom. Kuźniak który bawi obecnie na urlopie przyjechał na kilka dni do Sosnowca i ostatecznie załatwił tę sprawę. Pieniądze wpływać będą ratami co miesiąc. Miejsca gdzie stanąć mają szkoły nie są dotychczas wyznaczone. Sprawa ta załatwiona zostanie ostatecznie po powrocie kom. Kuźniaka z urlopu.

* * *

Z robót jakie obecnie wykonuje magistrat — zasługuje na uwagę remont rzeźni miejskiej gdzie ustawione zostały dwa kotły do parzenia świń co jest niezwykle praktyczną i nowoczesną inowacją w rzeźni. Pozatem roboty przy urządzeniu parku i budowie ul. 3 maja od cerkwi do wiaduktu Dietla i ul. Pilsudskiego od ul. 3 maja do ul. Teatralnej.

* * *

W magistracie w Sosnowcu odbyła się konferencja, w sprawie uregulowania ruchu kołowego w mieście. Na konferencji tej, mimo dużego sprzeciwu dorożkarzy i właścicieli taksówek, postanowiono:

1) uporządkować postój dorożek i autodorożek przed dworcem kolejowym w ten sposób, że przed dworcem będzie mogło stać 10 autodorożek i 12 konnych dorożek. Prócz tego wyznaczonych będzie w mieście 12 — 14 punktów postoju dorożek;

2) wszyscy dorożkarze i szoferzy autodorożek w przeciągu 14 dni muszą ubrani być w przepisowe mundury. Mundur dorożkarza wyglądać będzie następująco: czapka maciejówka z dużym czarnym daszkiem i paskiem, bluza lub płaszcz kroju sportowego z wysokim kołnierzem i czarnymi guzikami, cały mundur koloru granatowego; kierowcy autodorożek: czapka maciejówka, duży daszek, skórzany pasek, bluza, lub płaszcz kroju sportowego, luźnego z dużym kołnierzem i guzikami skórzanymi, kolor całego munduru szary.

Ze względu na to, że ruch kołowy furmanek zarobkowych w mieście za grażał i w dalszym ciągu zagraża bezpieczeństwu publicznemu — postanowiono zwrócić się do ministerjum kolei o wydzierżawienia placu po dawnej rampie świńskiej przy ul. Teatralnej i tam urządzić plac, przeznaczony na postój dla tych furmanek. Postanowiono również zmienić tablice przed dworcem kolejowym. Wjazd przed dworzec odbywać się będzie obecnie od strony prawej, t. j. od cerkwi na ul. 3 maja, wyjazd po stronie lewej.

Pod koniec omawiana była sprawa budowy dworca autobusowego, który ze względu na wzmożony ostanio w mieście ruch autobusowy — jest konieczności, magistrat nie ma sam pieniędzy, aby dworzec ten wybudować. Dlatego też sprawę te należy oddać w ręce prywatne. W niedługim czasie rozpisany ma być konkurs na budowę i eksploatację dworca w Sosnowcu. Eksploatacja dworca jest bezprzecznie dużym interesem. Niewątpliwie więc znajdzie się dużo amatorów.

PRZERAŻENIE WŚRÓD PŁATNIKÓW PODATKOWYCH W SOSNOWCU.

Urząd skarbowy w Sosnowcu rozesłał płatnikom zawiadomienia o płatności daniny majątkowej za 1933 rok.

Większość płatników po obejrzeniu nakazów pobladła, część położyła się do łóżek, reszta myślała o emigracji do Palestyny.

Nie będzie przesady jeśli powiemy, że wśród płatników wynikł na wet popłoch.

Przyczyną tego nagminnego przerażenia były cyfry. Czarno na białem bowiem urząd skarbowy wzywał płatników do uiszczenia takich sum, że na ich widok robiło się słabo.

Rzecz się wyjaśniła po kilku dniach. Oto okazało się, że rozesłane przez urząd skarbowy nakazy płatnicze zostały źle wypełnione, ponieważ przy obliczaniu kwot przyjęto stawkę 4 od 1000 i 6 od 1000, zamiast 0,4 od 1000 i 0,6 od 1000.

Sytuacja się wyjaśniła, płatnicy odetchnęli, lecz ktoż im strach powróci...

W rocznicę wymarszu kadrówki.

STRZELECTWO — TO SPORT NARODOWY — UCZMY SIĘ STRZELAĆ — KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI. W SOSNOWCU.

Zagłębie szykuje się do uczczenia rocznicy wymarszu kadrówki w dniu 6 sierpnia 1914 r. Święto legjonowe, święto zbrojnego czynu od będzie się w Zagłębiu pod hasłem propagandy strzelectwa wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Pod przewodnictwem starosty Boxy odbyło się w Będzinie posiedzenie organizacyjne komitetu obchodu na którem powołany został do życia komitet powiatowy.

Na czele komitetu stanął starosta Boxa, w zebraniu wzięli udział przedstawiciele miast zagłębiowskich, związków, organizacyj społecznych itd. Obchód odbędzie się w Sosnowcu.

W sobotę na placach urządzane zostaną biwaki z ogniskami i wygoszone będą pogadanki.

W niedzielę rano odprawione zostanie przez ks. kan. Raczyńskiego uroczyste nabożeństwo, poczem oddziały strzeleckie przemaszerują na boisko PW i WF gdzie odbędzie się strzelanie do celu.

Po strzelaniu odbędzie się akademja, a o godz. 2 m. 45 popołudniu na boisku „Unji" wielkie widowisko batalistyczne

„KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI".

W przedstawieniu tem weźmie udział zgóra 200 osób, oddziały strzeleckie, kawalerja kościuszkowska artylerja złowem wszystkie elementy wojny ówczesnej.

Na boisku przed oczyma widzów rozgorzeje walka polaków z moskalami, rozlegną się strzały, jęki rannych.

Zobaczymy bohaterski atak kosynierów w barwnych sukmanach szturm piechoty w historycznych mundurach.

Role główne odtworzą artyści warszawscy i lwowscy. Ceny wejść tanie, to też na boisku „Unji" będzie niewątpliwie pełno. Przedsprzedaż biletów w firmie p. Czechowskiego przy ul. 3 maja.

Olbrzymia kradzież w Będzinie

OBOŁOCONO CAŁE MIESZKA NIE BOGATEGO KUPCA NA SUMĘ 44 TYS. ZŁ.

Wczoraj w nocy dokonano w Będzinie niezwykle śmiałej i poważnej kradzieży w mieszkaniu bogatego kupca **Izraela Majtka, zam. przy ul. Sączewskiej 27.**

Podczas nieobecności domowników włamali się złodzieje i splondrowali całe mieszkanie zabierając wszystko, co tylko przedstawiało jakąkolwiek wartość.

Złodzieje musieli być doskonale poinformowani o miejscowych stosunkach, **włedzieli zgóry, że nikt do domu nie wróci, gdyż nie spieszyli się i jaknajdokładniej przetrząsnęli całe mieszkanie.**

Łupem włamywaczy padło: 550 dolarów amerykańskich, 2500 zł., dwa złote zegarki, 2 futra, cała srebrna zastawa stołowa, biżuterja garderoba, bielizna, sznur pereł i wiele różnych cennych drobiazgów.

Kradzież spostrzeżona dopiero została przy przyjeździe właściciela mieszkania, który niezwłocznie powiadomił policję. Wedlug obliczeń poszkodowanego **ogólne straty wynoszą 44.250 zł. Złodzieje, plądrując w mieszkaniu musieli zachować wszystkie środki ostrożności, gdyż nikt z sąsiadów nie słyszał na wet szmeru, ani też nie spostrzeżo no nikogo podejrzanego. Ciekawe w jaki sposób złodzieje zdołali wy nieść z mieszkania tak obfity łup?**

W związku z kradzieżą policja zarządziła obławę na terenie Będzina, Sosnowca i Dąbrowy, podczas której zatrzymano kilkunastu włamywaczy.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sierpień 4 Piątek

Dziś: Dominika
Jutro: NMP. Śnieżnej
Wschód słońca: 4.17
Zachód słońca: 19.22

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 4 sierpnia.

7.00. Sygnał czasu z Warsz. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Ogrodu Bagatela. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55 Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Chwilka lotn. 15.50. Płyty. 15.55. Chwilka morska. 16.00. Koncert popul. 16.30. Tr. z kortów Legji. 17.00. Przegl. wydawnictw. 17.15. Koncert solistów. 18.15. Stan naszego sadownictwa i perspektywy jego rozwoju. 18.35. Recital śpiew. 19.05. Płyty. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Na widnokręgu. 20.09. Koncert symf. 20.50. Dz. wiecz 21.00. 21.00. Dokąd jechać w święto? 22.00 Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35 Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. D. c. muzyki tan.

WARSZAWA.

Sobota, 5 sierpnia.

7.00. Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego 77.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z ogrodu Bagatela koncertu. 12.25. Codz. Przegl. Pras. Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. D. c. koncertu. 12.55. Dz. [illegible] Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.50. Skrzynka wojskowo — strzelecka. 16.00. Koncert popul. 16.30. Tr. z kortów Legji 17.00 Odczyt. 17.15 Utwory na 2 fort. w wyk. A. Bukina i W. Walentynowicza 17.15 Aud. dla chorych ze Lwowa. 19.00. Odczyt p. t. Toruń — król Wisły 19.20 Rozmaitości. 19.35. Program na dz. następny. 19.40. Kwadrans lit. 20.00. Słuchowisko Aud. w rocznicę wymarszu Legjonów. 20.40. Koncert chóru A. Zaremby. 21.05. Dz. wiecz. 21.15. Przegl. roln. 21.30. Koncert chopinowski 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40 D. c muzyka tan. 23.30. Wiad. z kraju dla Polskiej Ekspedycji Polarnej

KATOWICE.

Piątek, 4 sierpnia.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu 12.05 Tr. z Warsz. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35 Płyty 15.45. Ogrodnik śląski. 16.00. Tr. z Warszawy i Ciechocinka. 17.00 Tr. z Warsz. 19.05. Amerykański przybysz w faunie polskiej — Szczur piżmowy. 19.20. Rozmaitosci. 19.30 Program na dz. nast. 19.35. Kom. sport. 19.40. Tr. z Warszawy. 2100. Program na dz. nast. 21 10. Tr. z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. w jez. franc.

——::O::——

Z KIELC.

(k) **Wyprawa szybowcowa do Pińczowa.** Komitet wojewódzki LOPP. w dniu 13 sierpnia organizuje wyprawę szybowcową do Pińczowa. W wyprawie bierze udział trzech instruktorów szybownictwa, oraz obsługa startowa, zabierając ze sobą 4 szybowce.

Celem wyprawy jest zbadanie wzgórz pińczowskich pod względem aerodynamicznym.

(k) **Samobójstwo z nędzy.** Onegdaj wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia Juljan Krigler, lat 34, zam. w Busku. Krigler z zawodu był rzeźbiarzem i od dłuższego czasu z powodu braku pracy pozostawał w krytycznych warunkach materjalnych.

Tego samego dnia Izydor Sedź, lat 52, z zawodu stolarz, zam. w Busku, popełnił samobójstwo przez podcięcie sobie gardła.

(k) **Skradziony rower.** Onegdaj Hermanowi Hellerowi, zam. przy ul. Bodzentyńskiej nr. 150 — złodziej skradł rower firmy „Apollo", wart. 150 zł.

(k) **Pożar od uderzenia pioruna.** We wsi Skrzelczyce, pow. kieleckiego piorun uderzył w czasie burzy w dom Wojciecha Kruka wskutek czego spłonął dom, stodoła i szopa.

Straty wynoszą około 1.500 zł.

(k) Aresztowanie kieleckich „tasiem karzy". Onegdaj policja aresztowała Dawida Uszerowicza, oraz braci Abrama i Arona Klajnsztajnów, którzy pod groźbą zabójstwa Berka Rozencwajga, zam. przy ul. marsz. Focha nr. 31. wymuszali od niego od miesiąca marca br. okup wynoszący około 150 zł. miesięcznie.

W zamian za opłacony „haracz" Klajsztajnowie pozwolili Rozencwajgowi spokojnie prowadzić ekspedycję towarów łokciowych.

Klajsztajnów i Uszerowicza policja aresztowała i przekazała władzom sądowym.

——xOx——

Z SOSNOWCA.

NA ZJAZD LEGJONISTÓW DO WARSZAWY.

Związek legjonistów zawiadamia, że wyjazd na zjazd legjonistów do Warszawy nastąpi dnia 5 bm. o godz. 21 z dworca w Sosnowcu dla oddziałów Sosnowiec, Będzin, Czeladź. Zbiórka na dworcu o godz. 20-ej; dla oddziału Dąbrowa, wyjazd o godz. 21.10; zbiórka na dworcu w Dąbrowie, o godz. 20.30; dla oddziału Olkusz wyjazd o godz. 21.15 z Gołonoga, zbiórka na dworcu w Gołonogu, o godz. 21; dla oddziału Zawiercie — wyjazd o godz. 21.45; dla oddziału Częstochowa — wyjazd o godz. 22.30, zbiórka o g. 21.30 na dworcu w Częstochowie.

Komendant okręgu deleguje do każdego oddziału swego przedstawiciela, celem zakupienia biletów. Dla każdego oddziału będzie przydzielony wagon oznaczony nazwą miejscowości danego oddziału.

——:O:——

(s) **Osobiste.** Inspektor lekarski kasy chorych w Sosnowcu dr. Karol Ryder wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął dr. Niepielski.

(s) **Wojewódzki szef bezpieczeństwa w Zagłębiu.** Bawi w Zagłębiu naczelnik wydziału bezpieczeństwa w województwie p. Wacław Żwirski.

(s) **Zebranie czeladników piekarskich.** W niedzielę o godz. 9 rano. w lokalu zjednoczenia zawodowego polskiego na Pogoni przy ul. Marjackiej 1 (wejście od podwórza)odbędzie się ogólne zebranie czeladników piekarskich, zwołane przez związek piekarzy zjednoczenia zawodowego polskiego w Sosnowcu .

Ze względu na ważność spraw pożądany jest jaknajliczniejszy udział czeladników piekarskich.

(s) **Prezydjum sekcji dozorców górniczo - technicznych PZZPP. i H.** w Sosnowcu podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że w niedzielę o godz. 10 i pół odbędzie się w lokalu związku, przy ul. Sienkiewicza 17a zebranie zarządu sekcji dozorców górniczo - technicznych.

Prezydjum sekcji uprasza członków o bezwzględne i punktualne przybycie.

(s) **Drobny pożar w śródmieściu Sosnowca. Wczoraj około godz. 1 pop. straż miejska zaalarmowana została pożarem przy ul. Ciasnej 7. Na podwórzu domu, podczas rozgrzewania zapaliła się smoła przeznaczona do smarowania dachów. Buchnął wielki ogień, który począł zagrażać znajdującym się obok komórkom drewnianym. Ogień ugasili robotnicy.**

Skoczył z drugiego piętra na bruk
i poniósł śmierć na miejscu.

Wczoraj około godz. 6 rano nieliczni przechodnie ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu byli świadkami krew mrożącego w żyłach samobójstwa.

W oknie na drugiem piętrze w domu nr. 29 ukazała się jakaś postać. Chwila namysłu, poczem stojący na parapecie okna człowiek skoczył na bruk.

Wezwano na miejsce pogotowie ratunkowe. Było jednak już zapóźno. Samobójca wyzionął już ducha.

Jak się okazało był to **20-kilkoletni Lejbuś Teper** chory od dłuższego czasu na płuca. Teper, korzystając z nieobecności domowników wstał z łóżka, podszedł do okna i skoczył na bruk.

Coś się źle dzieje
w tow. Arbon

Skargi na towarzystwo „Arbon" w Sosnowcu — mnożą się jak grzyby po deszczu. Coś jest widocznie nie w porządku i z rozkładem jazdy i z eksploatacją linji autobusowych — skoro wywołuje to tyle sarkań i niezadowolenia.

Jeden z czytelników pisze nam, że do niedawna tow. Arbon liczyło za przejazd autobusem od zbiegu ulic Lipowej z Dębową (Deichsel) do hal tow. „Rozwój" — 20 groszy, a do dworca 30 groszy.

Obecnie granicę strefy 20-groszowej przesunięto do sądu okręgowego, tak, że przejazd do hal „Rozwoju" kosztuje teraz 30 groszy, t. j. tyle, ile do dworca Czytelnik nasz i my z nim pytamy się dlaczego i co skłoniło tow. Arbon do podwyższenia ceny przejazdu. A możeby magistrat zainteresował się również gospodarką tow. Arbon, o ile bowiem wiemy podwyższanie ustalonych cen przejazdu nie może się odbywać bez wiedzy zarządu miejskiego.

Sprawcy kradzieży na plebanjach
wykryci

Przed kilku dniami donosiliśmy o okradzeniu księży proboszczów w Skale i Minodze.

Sprawców tej kradzieży wykryła onegdaj policja sławkowska, przyczem część garderoby, skradzionej księżom, została odebrana.

Nazwisk sprawców narazie podać nie możemy z uwagi na dalsze i niezakończone dochodzenie.

Pomysłowy hochsztapler odgrywał rolę ginekologa
i szantażował pacjentki.

Ogromne wrażenie wywołał w sferach towarzyskich Sambora sensacyjny fakt zdemaskowania przez władze bezpieczeństwa tutejszego, popularnego bonviranta, „złotego młodzieńca" i hochszteplera zarazem, niejakiego Luisa Goldbergera. Luis vel Luchu Goldberger mimo zaawansowanego wieku, wiecznie początkujący student medycyny uniwersytetu w Pradze Czeskiej, grał przez dłuższy okres czasu na terenie kilku okolicznych powiatów rolę lekarza i wykonywał, czerpiąc naturalnie z niej zyski, praktykę lekarską. Domorosły lekarz sprawił sobie pieczątkę z tytułem doktora, lekarza wszech nauk i wysyłał opatrzone nią listy do fabryk wyrobów farmaceutycznych po bezpłatne próbki tzw. specyfików które następnie poniżej naturalnie cen aptecznych odsprzedawał.

Z szczególnem zamiłowaniem poświęcał się jednak „pan doktór" roli ginekologa, dokonywując niedozwolonych zabiegów. Na tem jednak nie kończył się stosunek „doktora" do swych pacjentek, panien i mężatek, gdyż następstwem każdej kuracji była próba szantażu ze strony p. Goldbergera.

Osobny rozdział w oryginalnej karjerze „pana doktora" stanowiły afery matrymonjalne. Zaręczanie się z posażnemi pannami i porzucanie ich po otrzymaniu zadatku posagowego było u niego na porządku dziennym.

Dopiero na terenie powiatu dobromilskiego powinęła się hochsztaplerowi noga. Podejrzewająca nieczysty proceder wykonywanej praktyki, władza administracyjna poleciła policji przeprowadzenie rewizji, która dała rewelacyjny materjał dowodowy. W ten sposób zakończyła się niechlubnie karjera tego pomysłowego „żelaznego studenta."

(s) **Zebranie koła działaczy społecznych.** Jutro o godz. 19 w lokalu „Kuźnicy", ul. Warszawska 22 odbędzie się zebranie koła działaczy społecznych, na którem obecność wszystkich członków ze względu na ważność spraw jest konieczna.

——:O:——

Z BĘDZINA

(b) **W rocznicę wymarszu kadrówki** W niedzielę, staraniem zw. strzeleckiego w Będzinie, w 19 rocznicę wymarszu kadrówki odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie akademja w kinie „Światowid". Wejście bezpłatne za okazaniem zaproszenia, które otrzymać można w związku (Modrzejowska 44) lub u p. Bartla (Miejski ośrodek zdrowia) tel. 7-47.

(b) **Kradzież 840 zł.** Z mieszkania Antoniego Trojeckiego (Górnicza 77) skradziono 840 zł. gotówką i 3 ruble rosyjskie srebrne.

— Podczas kradzieży drutu z pociągu towarowego w Będzinie zatrzymany został Władysław Bacia, bez stałego miejsca zamieszkania, którego przekazano do dyspozycji władz sądowych.

— Z pola Stanisława Łaty w Grodźcu skradziono żyto, wart. 60 zł. Zatrzymani zostali, podejrzani o kradzież — Stanisław Stelmach i Stanisław Szostak, obaj z Grodźca, których przekazano sędziemu śledczemu.

——:O:——

Z CZELADZI.

(c) **Nie będzie likwidacji szkoły na Piaskach.** Spraw azapowiedzianego przez tow. „Czeladź" zamknięcia szkoły powszechnej na Piaskach przyjęła inny obrót.

Poczynione starania ze strony magistratu czeladzkiego, nauczycielstwa oraz delegacji robotników na Piaskach, o czem już donosiliśmy odniosły pożądany skutek.

Kuratorjum szkolne i zarząd kopalni „Czeladź" wyraziły zgodę na wspólne pokrycie kosztów utrzymania etatów nauczycielskich, wobec czego w bieżącym roku szkolnym nie będzie przerwy w nauczaniu. Wszelkie koszta związane z utrzymaniem obsługi, a następnie lokali przejął na siebie magistrat. Koszta te jednak nie będą zbyt obciążały magistratu, ponieważ tow. „Czeladź" poszło na duże ustępstwa, ofiarując prawie bezinteresownie dla miasta budynek szkolny.

Takie rozwiązanie sprawy spotkało się z ogólnem zadowoleniem na Piaskach.

(c) **Miejski ośrodek zdrowia w walce z chorobami.** Miejski ośrodek zdrowia w Czeladzi udzielił w lipcu pomocy 126 chorym na oczy, 3 chorym na płuca i 25 chorym wenerycznie Ogółem z pomocy ośrodka zdrowia skorzystało 299 bezrobotnych.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Chaos w nazwiskach ulic.** Jedna z ulic biegnących przez osadę fabryki T. A. Z. (Domy A.), niewiadomo dlaczego i z jakiego powodu nazw. została ul. Szymańskiego. Zaznaczyć należy, że w Zawierciu zamieszkuje kilkunastu Szymańskich, którzy jednakże o tej porze nie położyli dla miasta żadnych zasług i dlatego też nazwisko ich, nie powinno być aż tak wyróżniane Ostatnio po mieście kursują pogłoski, jakoby mieszkający w Zawierciu Szymańscy, zamierzali zapytać magistrat która rodzina została wyróżniona przez nazwanie ich nazwiskiem ulicy.

Dodać trzeba, że i w pozostałych nazwach ulic, z wyjątkiem niektórych o nazwach historycznych, panuje również chaos, niektóre ulice noszą wprost śmieszne nazwy. Przed rokiem z ramienia rady przybocznej wybrana została specjalna komisja, która miała się zająć opracowaniem nowych nazw ulic, jednakże jak widać, komisja ta do tej pory nic nie zrobiła. Historja Polski jest dość bogata, nazwisk osób zasłużonych dla państwa jest b. wiele, a przytem czas, aby wszyskie ulice w Zawierciu nosiły odpowiednie nazwy.

(z) **Kradzież z włamaniem** Onegdaj nieznani złodzieje dokonali włamania do mieszkania p. Garncarskiej (Aptecz na 13), skąd skradli większą ilość garderoby, bielizny i biżuterji.

Poszkodowana oblicza stratę na 861 zł.

——oOo——

Z OLKUSZA.

(ol) **Osobiste.** Starosta powiatu olkuskiego p. St. Gliszczyński wrócił z urlopu odpoczynkowego i objął urzędowanie z dniem dzisiejszym.

(ol) **Dancing sportowy.** O. T. S. w Olkuszu, urządza jutro wieczorem w salach kasyna urzędniczego cementowni „Klucze" (st. Rabsztyn) dancing sportowy. Wyjazd z Olkusza autobusami (z rynku). Jedyna okazja do zabawienia się letników z Golozowic i okolicy.

Wakacje przed 2.000 laty

W Pompei i Herculanum odkopano domy, na marmurowych ścianach których znaleziono napisy turystów, którzy mieszkali tutaj i odpoczywali na 2000 lat przed Nar. Chr.

„Nie zobaczę więcej błękitnego morza — głosi jeden z napisów — a le pamięć o niem zachowam dopóki będzie stał Capitol" „Jutro wyjeżdżam do Rzymu. Czy pozwolisz mi wrócić tutaj. Herkulesie, do zakątka gdzie poznałem prawdziwe szczęście?" Jakiś epikurejczyk wydrapał rylcem na ścianie: „W tym domu, poświęconym kultowi Bachusa, poznałem się ze znakomitą kuchnią, świetnem winem, oraz zaprzyjaźniłem się z piękną Eurykidą.

Turyści, którzy spędzali wakacje w Pompei i Herculanum 2000 lat temu różnili się mało od nowoczesnych snobów, który wpisują swe „cenne" wyznania do „złotych ksiąg" nowomodnych restauracyj i hoteli.

Rzymianie wyjeżdżali zwykle nad morze w sierpniu, gdy upały w Rzymie uniemożliwiały życie. Po drodze zatrzymywali się zależnie od środków materjalnych w eleganckiem „hospitium", gdzie nocleg i kolacja kosztowały plus minus 10 — 12 franków. W pensjonatach tego rodzaju mieszkali obywatele rzymscy do października, do rozpoczęcia „sezonu" w stolicy Imperjum.

KATASTROFA KOLEJOWA WE FRANCJI.



Pod Amiens wydarzyła się katastrofa, w której na szczęście nie było ofiar w ludziach.

(ol) **Pomoc bezrobotnym.** Bezrobotni powiatu olkuskiego otrzymali z powiatowego funduszu pomocy bezrobotnym w czerwcu 29.000 kg. mąki, 500 kg. cukru i 200 kg. mieszanki kawowo-cukrowej.

Zakupiono artykułów spożywczych za zł. 829.83, na dożywianie dziatwy wydano zł. 871.73, na akcję kulturalno społeczną zł. 106.05, na frachty i zwózki artykułów spożywczych zł. 593.85. subwencja dla samorządów w formie pracy bezrobotnym zł. 17.508.

(ol) **O odznakę strzelecką w strażach** Pod kierunkiem przedstawiciela związku strzeleckiego p. H. Szmidta z Olkusza, odbyły się w Wolbromiu strzelania o odznakę strzelecką w strażach rejonu wolbromskiego. Odznakę bronzową (III klasy) zdobyli strażacy: pp Mik. Sosnowski z Wolbromia, Ant. Chat z Łobzowa, Wład. Pietrus z Wolbromia, Jan Milanowski z Bydlina, Wład. Jędrzejewski z Wolbromia (fabryka), Hen. Kalarus z Bydlina, Stef. Kuławik z Bydlina i Rob. Hoinkes z Wolbromia (fabryka). Po legitymacje uprawniające do noszenia odznaki, należy zgłosić się do okręgowego związku straży w Olkuszu. Koszt legitymacji wynosi 50 groszy.

(ol) **Nowa organizacja kupiecka w Wolbromiu.** Onegdaj odbyło się w Wolbromiu organizacyjne zebranie kupców chrześcjan wolbromskich, na którem powołano do życia stowarzyszenie polskich kupców oddział w Wolbromiu (centrala w Warszawie). Tymczasowy zarząd stanowią: pp. Leonard Zgadzaj Kazim. Flakiewicz, Jan Dudek, Józef Żuchowicz, Wład. Marchaj, Franciszek Osmęda i Kryspin Kulka.

(ol) **Pożar.** Z nieustalonej przyczyny wynikł pożar we wsi Domaniewice, gm. Dłużec, skutkiem czego spaliły się zabudowania Józefa Dwornika wraz z 20 snopkami żyta, wozem i narzędziami rolniczemi.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 156

Filip nie powiedział dotychczas nic Juljanowi o wypuszczeniu z więzienia pana de Challins. Nic mu również nie mówił o sprawie sukcesji.

Kamerdyner myślał sobie:

— Jeżeli mój pan nic mi nie mówi, to znaczy, że interes źle idzie. Czyżby piękne nasze nadzieje miały się stać drugą edycją „Dzbanka mleka Peretki"?

Perspektywa ta wcale mu się nie wydawała przyjemną i łatwą do zniesienia.

Nadzieja posiadania majątku zbrzydziła mu rzemiosło lokaja.

Instynkta nieograniczonej niepodległości chwilowo uśpione, zaczęły się w nim budzić coraz to gwałtowniejsze i gorętsze.

Do tysiąca djabłów! — mówił. — Gdyby to tylko odemnie zależało, uczyniłbym cokolwiekbądź, aby raz skończyć!

Znajdował się właśnie w jednym z tych napadów chęci zbuntowania się przeciwko wszelkiej władzy, pragnienia wolności, używania, kiedy wszedł Filip.

Młody baron zdawał się być bardzo zamyślony, a twarz jego nie kłamała.

Wystarał się nie bez wielkiego trudu o flaszkę belladony, którą miał wręczyć matce i wkładając ją do szuflady, skąd jutro miał ją wyjąć, niezgrabnie stłukł.

Cóż teraz uczyni?

Co zrobi, ażeby znowu, i to w niedługim czasie wejść w posiadanie potrzebnej dozy tej straszliwej trucizny.

Żaden środek praktyczny nie przychodził mu na myśl, a czas uchodził.

Jeden z jego przyjaciół, młody człowiek, zajmował stanowisko w centralnej aptece szpitalnej, ale pod jakim pozorem zażądać od niego belladony?

Znał kilka doktorów, dawnych kolegów z piwiarni „quartier Latin", z czasów, kiedy studjował prawo, lecz pod jakim pozorem otrzymać od nich receptę na dostateczną ilość tej substancji?

— Z braku trucizny projekt mój przepada! — mówił z wściekłością — a jednak nie mogę nic wymyśleć!

Przyszła mu wtedy myśl zwierzyć się Juljanowi Vendame, którego płodna imaginacja mogłaby stać się bardzo użyteczną.

Byłoby to oddać się na łaskę i niełaskę swego lokaja.

Oprócz tego, pomimo strasznego cynizmu, Filip doświadczał jakiegoś niejasnego uczucia wstydu, obrzał się na siebie, na samą myśl czynienia zwierzeń tej natury. Vendame wprawdzie był już jego wspólnikiem, ale nie w morderstwie...

Kamerdyner usunął się z uszanowaniem, żeby przepuścić swojego pana i rzekł kłaniając się:

— Pan baron nie wydaje mi się być zadowolonym.

— Bo rzeczywiście nie jestem nim — odrzekł Filip opryskliwie.

— Czy pan baron pozwoli mi zadać sobie jedno pytanie?

— Mów...

— Czy przypadkiem Gabrjela Vendame, to jest kuzynka pana barona. kładzie kije wkoło naszej fortuny?

Filip stanął przed lokajem.

— Tak — odrzekł.

— I to dla tak drobnej rzeczy pan baron ma minę z tamtego świata? Ależ do licha! ta gąska nie powinna tak wiele ważyć na szali naszych interesów. Jeżeli zanadto ciąży i pochyla szalę, w takim razie trzeba usunąć ten niewygodny ciężar... przecież to tak proste!

Filip szerokimi krokami chodził ciągle po pokoju.

Nagle zatrzymał się znowu...

— Vendame — rzekł — znajdujemy się wobec niebezpieczeństwa.

— Jakiego niebezpieczeństwa, panie baronie?

— Aby dojść do rezultatu sposobem prostym i normalnym, postanowiłem ożenić się z Gabrjelą.

— Wyborny sposób! Po zawarciu małżeństwa, produkuje się akt urodzenia małej i bierze się miljony

— Środek ten był dobrym istotnie.

— A czyż przestał nim być?

— Tak jest, nie powiódł się.

— Czyżby Gabrjela, sądząc, że jest córką Vendamów, a tem samem moją siostrą, odmówiła oddania swej ręki baronowi de Garennes?

— Odmówiła.

—Naprawdę, trudno uwierzyć...

— Pomimo to jednak, tak jest.

— A zatem ta głupia dziewczyna miałaby dla jakiegoś kaprysu wywrócić tak sprytnie obmyślane plany i literalnie odjąć nam chleb od ust? Coś podobnego nie może być tolerowanem, panie baronie! A! do pioruna prędzejbym ją zadusił własnemi rękami!

c. d. n.

Baronowa Dżiu-Dżitsu.

Koniec sezonu londyńskiego przyniósł ze sobą sensację kół towarzyskich stolicy. Sensację niebylejaką. Bohaterką stała się baronowa Hood gerne, w salonach której bywa śmietanka towarzystwa londyńskiego.

Baronowa, której zwykłe wyczyny sportowe nie wystarczały, wyspecjalizowała się w sztuce dżiu-dżitsu, którą doprowadziła, jak twierdzą fachowcy, do takiej perfekcji, że przy zastosowaniu chytrych chwytów dawała sobie radę z przewyższającą ją siłą i wzrostem atletą.

Wyczyny sportowe baronowej postawiły ją wysoko w opinji eleganckiego światka W karjerze jej nastąpił jednak pewnego dnia przełom — znalazła godnego siebie przeciwnika. A przeciwnikiem tym okazał się własny jej mąż — John A. Otóż pewnego dnia zjawiła się baronowa u swego adwokata ze skargą na męża, który według jej własnych słów pobił ją fatalnie niczem pijany murarz lub tragarz portowy. W konsekwencji baronowa zażądała od adwokata wniesienia do sądu skargi rozwodowej.

Stało się więc, iż w pewnym z sądów londyńskich sprawa o pobicie baronowej znalazła swój epilog. John, stanąwszy przed obliczem sędziego, oświadczył, iż nie miał najmniejszego zamiaru wyrządzić krzywdy baronowej - żonie. Cała jak mówi, historja zaczęła się od tego, iż baronowa pewna swej sztuki i przewagi rozpoczęła na żarty walkę. W trakcie zaś tych zapasów mr. John okazał się silniejszy od baronowej, co pociągnęło za sobą znokautowanie przeciwnika.

Sędzia, prawdopodobnie sportowiec w wolnych chwilach swego zawodu sędziowskiego, przyznał rację baronowi, który przecież nie zaczepiał i odmówił żądaniu udzielenia rozwodu. Tak się zakończyły małżeńskie zawody sportowe.

—oOo—

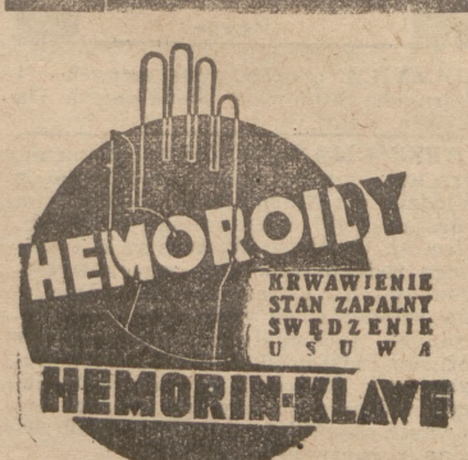
MAGAZYN PRZYSZŁOŚCI

Na wystawie reklam w Londynie między innemi demonstrowany jest „magazyn przyszłości". Kupujący wchodzi na wystawę i przesuwa się wraz z całym tłumem naprzód. Na pochyłych ladach leżą towary. Wszystko co potrzebne, kupujący bierze sobie sam i rzuca do małego wózka, który automatycznie porusza się na kółkach. U drzwi wyjściowych otrzymuje zawiniętą paczkę, płaci i wychodzi.

—oOo—

RENDEZ — VOUS ZŁODZIEI W CHICAGO.

Na wyspie światowej w Chicago kradzieże mnożyły się tak bardzo. Iż policja wysłała na tereny wystawowe licznych detektywów. Już w pierwszym dniu pracy wywiadowcy odnieśli wielki sukces: udało się im aresztować 302 złodziei kieszonkowych, którzy zjechali się tu ze wszystkich krańców świata. Wśród aresztowanych znajdują się przedstawiciele 14 narodowości.



300 ofiar „krateru śmierci".

Epidemja „najpiękniejszych samobójstw" w Japonii.

Ludzkość, na przestrzeni swoich dziejów, zna różne formy zbiorowych manjactw, obłędów i halucynacyj. W historji średniowiecza spotykamy opisy zbiorowych „tańców św. Wita", kiedy to całe wsie puszczały się w warjacki taniec wywołany jakąś zbiorową psychozą. W czasach późniejszych spotykamy często objawy zbiorowych halucynacyj, jak naprz. w r. 1893 w małej wiosce szwajcarskiej Arneville, kiedy to ludność miejscowa ujrzała nagle na niebie lecące anioły — jakieś dziwne istoty, pół-ptaki, pół ludzi...

Wypadkiem tym zainteresowały się powagi medyczne i stwierdziło, ponad wszelką wątpliwość iż podłożem owego cudu w Arneville była jakaś krótkotrwała masowa psychoza.

Wypadków podobnych, mniej lub więcej efektownych i wiarogodnych, można naliczyć sporo. Lecz to co się dzieje obecnie w Japonji, a o czem bije na alarm cała prasa japońska, wykracza poza ramy znanych nam dotąd form psychozy masowej.

Chodzi o „Krater Śmierci" Mihara...

Z początku był to wypadek, z czasem to co się poczęło dziać — stało się niepokojącem. Obecnie — jest to coś, co niewątpliwie w historji masowych obłędów zajmie osobną kartę.

Historja krateru śmierci jest następująca:

W pobliżu Tokio znajduje się jeden z najbardziej malowniczych wulkanów — Mihara.

Na jesieni roku ubiegłego, z inicjatywy biura podróży w Tokio poczęto organizować w okolice krateru wycieczki zbiorowe. W listopadzie r. ub. przybyły tam, z wycieczką dwie studentki uniwersytetu w Tokio — 23-letnia Mieko i Tomita. Egzaltowana i romantycznie nastrojona Mieko znalazszy się nad brzegiem krateru napisała śliczny wiersz i oświadczyła przyjaciółce, że krater jest tak uroczy, iż skok w jego głębię przyniesie jej najpiękniejszą śmierć.

W kilka minut później Mieko na oczach koleżanki wpadła do krateru.

Przerażona Tomita sama wróciła do Tokio i opowiedziała o swem strasznem przeżyciu jedynie studentce, 21-letniej Kioko Masumoto, która przeczytawszy pozostawiony przez samobójczynię wiersz, wybrała się z Tomitą na wycieczkę do krateru i porwana przykładem poprzedniczki, wskoczyła do wulkanu.

Tomita uciekła, a przytrzymana przez posterunkowych, którzy poprzednio widzieli obie przyjaciółki idące w stronę krateru, opowiedziała całą prawdę.

W 24 godziny później prasa stołeczna wydrukowała wiersz, napisany przez Mieko oraz opisała tragiczną śmierć dwu studentek w głębi wulkanu.

Skutek tych artykułów był nieoczekiwany i fatalny. Rozegzaltowane kobiety i dziewczęta japońskie poczęły tłumnie odwiedzać miejsce „najpiękniejszej śmierci" studentek. Doszło do tego, że dziennie 6 kobiet wskakiwało do krateru Mihara.

Manja samobójstw w kraterze przeobraziła się w jakąś ponurą epidemję. W ciągu niespełna roku w otchłani wulkanu znalazło śmierć — trzysta osób. Są to wyłącznie niemal kobiety i to w dodatku ze sfer inteligencji.

Prasa uderzyła na alarm celem zwalczenia tej epidemji, władze japońskie czynią wszystko, co tylko leży w ich mocy.

Jeden z profesorów geologii uniwersytetu w Tokio opublikował apel do młodzieży japońskiej, aby nie szukała śmierci w czeluściach wulkanu, gdyż skon nie następuje tam momentalnie, lecz dopiero po dłuższych straszliwych mękach.

Policja strzeże pilnie wszystkich dróg prowadzących na szczyt wulkanu, lecz nie odnosi to narazie pożądanego skutku.

Epidemja „najpiękniejszej śmierci" szerzy się z dnia na dzień.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie I-go rewiru egzekucyjnego Antoni Raczmański zamieszkały w Będzinie, przy ul. Modrzejowskiej Nr. 37 na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzycielności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 8 sierpnia 1933 r. w I-szym terminie, o godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej Nr. 22, składających się z 1000 rolek krepy - papieru do robienia kwiatów, dwie bele papieru szarego, 100 grosów stalówek i 700 tuzinów zeszytów szkolnych oszacowanych na sumę 1320 złotych. Nr. Akt 1120/33.

Dnia 16 sierpnia 1933 r. w I-szym terminie, o godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Piłsudskiego Nr. 3, składających się z mebli domowych oszacowanych na sumę 540 złotych Nr. Akt 459/33.

Dnia 17 sierpnia 1933 r. w I-szym terminie, o godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Małobądzkiej Nr. 92, składających się z powozu dorożkarskiego na gumach, krowy maści czarnej z białemi łatami, i konia maści karogniadej lat 9 oszacowanych na sumę 1200 złotych Nr. Akt 1062/33.

Powyżej wspomniane ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży.

Komornik I-go rewiru (w. z. FURGAŁ)

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Zawody lekkoatletyczne Śląsk — Wiedeń.

Mucha „Sokół" Czeladź w reprezentacji Śląska.

Reprezentacja lekkoatletyczna Śląska na mecz z Wiedniem została ustalona następująco: 100 m — Miller, Makiełka, 200 m. — Rzepuś, Sobik; 1500 m. — Rakoczy, Bremer, 3000 m. — Orłowski, Hartlik; 110 m. płotki — Sznajder, Sobik, sztafeta szwedzka 400 m.— Rzepuś; 300 m. — Lippik, 200 m. — Miller i 100 m. — Makiełka; skok wdal — Mucha (Sokół — Czeladź), Kosz: skok wzwyż — Chmiel, Kremcke, tyczka — Sznajder, Mucha, dysk — Zajurz, Kuchna; oszczep — Żyłka, Kuchna, kula — Zajusz, Praski.

Z SEKCJI MOTOCYKLOWEJ "UNJI"

Zarząd sekcji motocyklowej STS. „Unji" zawiadamia członków sekcji, że wyjazd na wyścig górski w Wiśle i zjazd gwiaździsty do Cieszyna, nastąpi w dniu 5 bm. o godz. 14.30 ze stadjonu „Unji".

—xOx—

DO CZŁONKÓW K. M. Z. D.

Zarząd klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego, podaje do wiadomości członków KMZD., że w dniu 6 bm. o godz. 6 rano, nastąpi wyjazd na górskie motocyklowe wyścigi w Wiśle.

Zbiórka w Sosnowcu na placu przed dworcem.

—:O:—

WYŚCIGI KOLARSKIE W SOSNOWCU.

W dniu 6 bm. o godz. 9 rano sekcja kolarska „Makabi" w Sosnowcu urządza wyścigi klubowe na 50 klm.

Trasa wyścigu: Sosnowiec — Nowy Bieruń — Sosnowiec. Start i meta przy ul. Ostrogórskiej.

—:O:—

DZIESIĘCIOBÓJ PANÓW I PIĘCIOBÓJ PAŃ O MISTRZOSTWO ŚLĄSKA W KATOWICACH.

W dniach 6 i 7 bm. odbędzie się w Katowicach zawody o mistrzostwo Śląska w dziesięcioboju panów i pięcioboju pań.

W dziesięcioboju zmierzą swe siły czołowi wieloboiści Śląska z Sobikiem, Sznajderem, Żyłką i Muchą (Sokół — Czeladź) na czele.

—:O:—

SENSACYJNA FUZJA KLUBÓW PIŁKARSKICH W SIEDLCACH.

Wojskowy klub sportowy 22 p. p. w Siedlcach postanowił na walnem zgromadzeniu zmienić nazwę i po porozumieniu z zarządem KS. „Strzelec" z Siedlec (tegorocznym mistrzem A kl. okręgu lubelskiego) dokonać fuzji obu organizacyj. Nowopowstały klub nosić będzie nazwę KS. „Strzelec" im. płk. Hosera.

KS. Strzelec nadesłał do PZPN. pismo, w którem podaje, że wycofuje się z rozgrywek o wejście do ligi.

—:O:—

PRZED MECZEM TENISOWYM WŁOCHY — POLSKA O PUHAR DAVISA.

Tenisiści włoscy przybyli już do Warszawy i trenują na kortach Legji.

Czołowy tenisista włoski Stefani oświadczył, że mecz z Polską należy traktować bardzo poważnie.

Gracze polscy bawią na odpoczynku na wsi pod Warszawą.

HUMOR.

POZORY MYLĄ.

Pani Dorotea Jungfermilch leży na plaży w Jastarni. W odległości paru kroków bawi się w piasku jej pięcioletni synek Marcin.

— Mamusiu! — woła nagle malec. — Znalazłem muszlę z perłą w środku!

— Nie gadaj głupstw, Marcinek — mityguje go pani Jungfermilch. — To jest napewno imitacja!

—oOo—

W RESTAURACJI.

— Jeśli to jest rosół z kury, to ja jestem skończonym osłem! — Mówi zdenerwowany gość do kelnera.

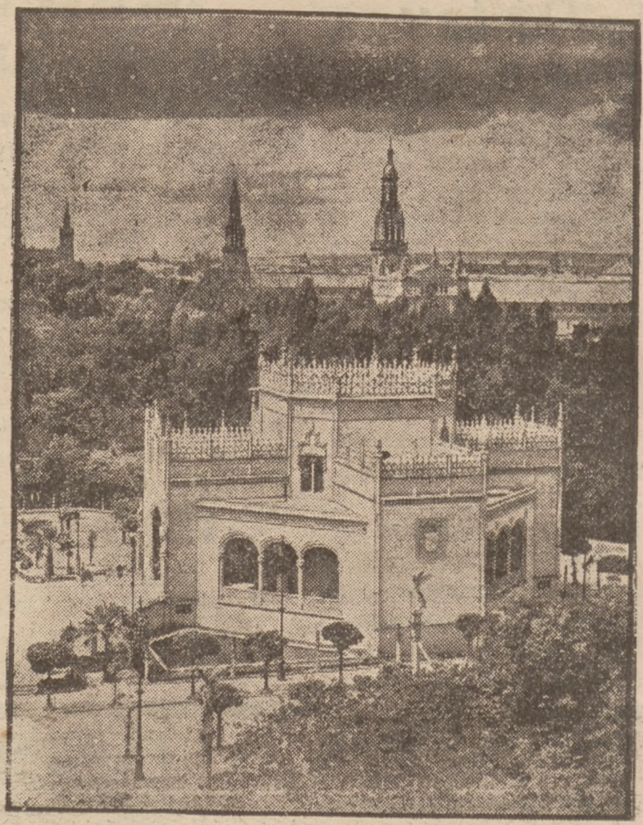
— Nie śmiem przeczyć, szanowny panie, ale to jest rosół z kury!

PRZECIWKO ANGLJI



Na terytorjum perskie schronił się oddział muzułmanów — walczących przeciwko anglikom .Niestety, oddział ten musiał opuścić granice Persji wskutek nacisku angielskiego.

PIĘKNO STAREGO KONSTANTYNOPOLA.



Mały pałacyk byłego sultana, który ma być zburzony,

BEZTROSKIE DNI.



Studenci angielscy wracają ze wspólnych wakacyj, urządzanych przez zakłady naukowe.

Nr. dz. Bd. 2110/33
Kontr. N. 10/33.

Magistrat miasta Sosnowca, stosownie do art. 25 i 26 Rozp. Prez. Rzpl z dn. 16. II. 28 r O Prawie Budowlanem i Zabudowaniu Osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202), podaje do wiadomości, że przystępuje do opracowania szczegółowego planu zabudowy ul. 1 go Maja.

Osoby zainteresowane, mogą zaznajomić się z wymienionym planem w czasie od dnia 8 sierpnia do 18 sierpnia 1933 r. w Wydziale Budownictwa Magistratu w godzinach od 9 — 13, oprócz niedziel i świąt, oraz składać swe wnioski w sprawie tego planu od dn. 19 — 26. VIII 1933 r. włącznie.

Kierownik Tymczasowego
Zarządu miasta Sosnowca
(W. KUŹNIAK)

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY i PRACE

KUPNO I SPRZEDAŻ

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

PAŃTAK WŁADYSŁAW zgubił książkę wojskową rocznik 1895. wydaną przez P. K. U. Będzin, dowód osobisty, wydany w Sosnowcu.

UNIEWAŻNIAM zaginione dwa weksle na 500 zł., wystawione przez Jana Kopałę.

FAJWEL LEWKOWICZ zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

WŁADYSŁAW HAŁOTA zgubił legitymację bezrobocia, wydaną w Sosnowcu. Znalazca zwróci za wynagrodzeniem.

KURAŚ STANISŁAW zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Miechów.

JOSEK BEREK WELLNER zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Miechów.

JOSEK SZAFIRO zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Będzinie.

KOZUBOWSKI TOMASZ zgubił dowód osobisty, wydany przez starostwo Piotrkowskie.

KASZTA STANISŁAW zgubił książeczke wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

CZAJA FRANCISZEK zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin oraz kartę mobilizacyjną świadectwo małżeństwa i wyciąg z ksiąg ludności.

Różne

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski